Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV Nr 12 (811) Rzeszów, poniedziałek 14 stycznia 1952 r. Wyd. A' Cena 15 gr.

Depesza do związkowców polskich

WARSZAWA. W odpowiedzi na depeszę z życzeniami noworocznymi, przesłaną przez CRZZ, Wszechchińska Federacja Pracy nadesłała list do związkowców polskich z najistotniejszymi życzeniami dalszych sukcesów w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

Pragniemy, aby masy pracujące Chin i Polski jeszcze ściślej się zjednoczyły i walczyły o większe jeszcze sukcesy w roku 1952, a wtedy obóz pokoju i demokracji będzie jeszcze silniejszy".

Huta „Kościuszko" w ramach planu 6-letniego podlega dalszej rozbudowie i unowocześnieniu. Niedawno uruchomiono nowoczesny wielki piec „B". Obecnie prowadzone są intensywne prace przy budowie następnego z kolei wielkiego pieca „C".
Na zdjęciu: Fragment nowowybudowanego wielkiego pieca „B".
CAF. — fot. St. Wdowiński

10-lecie PPR

580.000 zł. oszczędności dadzą dotychczasowe zobowiązania huty Stalowa Wola

Stalownia huty Stalowa Wola wezwała wszystkie zakłady pracy naszego województwa do podjęcia zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

W ślad za stalownią zobowiązania takie podjęło szereg innych wydziałów, jak obróbki cieplnej, niektóre wydziały mechaniczne, zespół wózków akumulatorowych, wydział elektryczny, odlewnia staliwa i inne.

Dotychczas podjęte zobowiązania dadzą więc około 580.000 złotych oszczędności.

Zespół wózków akumulatorowych zobowiązał się w miesiącu styczniu podnieść przewóz tonażu o 10 procent. Zobowiązania załogi wydziału obróbki cieplnej przyniosą 73 tys. 649 zł oszczędności. Dla ułatwienia wykonania planów produkcyjnych przeszkolonych zostanie tu kilku robotników do obsługi nowego pieca. Zetempowcy utworzyli nową brygadę produkcyjną, która podniesie swoją wydajność o 10 proc. Załoga odlewni staliwa wyprodukuje o 10 proc. więcej niż w grudniu ubiegłego roku, co przyniesie 27.200 zł oszczędności.

Zespół frezarek tow. Lachowskiego na wydziałach mechanicznych zmniejszy ilość braków o 10 proc. Zobowiązania podjęło wiele innych zespołów — zespół tokarzy tow. Kułyły zespół tow. Kochańca. Zespół tow. Zawoła podniesie wydajność pracy o 20 proc.

Robotnicy podejmują również bardzo cenne zobowiązania indywidualne Na przykład frezer Nakoneczny wykona trzeci rok planu 6-letniego w ciągu 7 miesięcy, Stanisław Furman w ciągu 7 miesięcy, Stanisław Bębski za 8 miesięcy, Stefan Tracz za 8 miesięcy i Józef Szewczyk za 10 miesięcy.

Przodownica pracy Janina Dominik, która osiągała dotychczas 160 proc. normy, podniosła jeszcze wydajność o 7 proc., a Zofia Zielińska podniosła ze 150 do 160 proc.

Zobowiązania robotników kopalnictwa naftowego

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR — każdy dzień przynosi nowe meldunki zobowiązaniowe z zakładów produkcyjnych i przedsiębiorstw naszego województwa. Z każdym dniem poważnie rośnie suma zaoszczędzonych przez nie złotówek.

Odpowiadając na wezwanie I Zespołu Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego — poszczególne zespoły wszystkich kopalniotw meldują o podjętych zobowiązaniach. O podjęciu zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych doniosły już: II Zespół Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego, I, II, III i IV Zespół Krośnieńskiego Kopalnictwa, warsztaty w Potoku, magazyn i transport w Krośnie. Wartość podejmowanych zobowiązań wynosi od kilku do kilkudziesięciu tysięcy dla poszczególnych załóg.

40.665 złotych — to wartość dotychczasowych zobowiązań załóg z Sanockiego Kopalnictwa Naftowego.

Meldunek zobowiązaniowy złożyła również załoga zakładów przemysłowych Pustków. Niezwykle cennym jest zobowiązanie Działu Głównego Mechanika, który przez usprawnienie generatora przyniesie swemu zakładowi 180.000 złotych oszczędności w stosunku rocznym. Wartość zobowiązań oszczędnościowych oblicza się na 19.262 zł. Wydział Mechaniczny Sanockiej Fabryki Wagonów zobowiązał się wykonać do dnia 20 bież. mies. części do produkcji przyczep samochodowych z jednomiesięcznym wyprzedzeniem i wzywa inne wydziały i oddziały do podjęcia produkcyjnych i oszczędnościowych zobowiązań.

O zobowiązaniach wartości 17.096 złotych zameldował Państwowy Tartak w Nisku.

O uczczeniu 10 rocznicy powstania PPR zobowiązaniami meldują ponadto poszczególne Rejony Eksploatacji Dróg Publicznych. Wartość zobowiązań rejonu rzeszowskiego ocenia się na 5.412 złotych, jasielskiego na ok. 4.000 złotych. Zobowiązania podjęły również rejony tarnobrzeski i jarosławski oraz Motozbyt CSS w Rzeszowie i stacje terenowe PKS w Ustrzykach, Przemyślu, Łańcucie, Jarosławiu, Krośnie, nad to PKS i PLL w Rzeszowie.

Podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Polską i NRD

WARSZAWA. W okresie od 7 — 12 stycznia 1952 r. bawiła w Berlinie delegacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej pod kierownictwem wiceministra szkolnictwa wyższego ob. Henryka Golańskiego w celu zawarcia z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej długoterminowej umowy o współpracy kulturalnej oraz w celu uzgodnienia programu wymiany kulturalnej na rok 1952.

Na czele delegacji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej stał przewodniczący państwowej komisji dla spraw sztuki p. Helmut Holtzhaure.

Obrady cechowała atmosfera serdecznej przyjaźni.

W dniu 8 stycznia 1952 r. nastąpiło podpisanie umowy o współpracy kulturalnej, którą w imieniu strony polskiej podpisał: szef polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie NRD ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ob. Izydorczyk oraz wiceminister szkolnictwa wyższego ob. Golański. W imieniu strony niemieckiej podpisali umowę minister spraw zagranicznych p. Georg Dertinger oraz przewodniczący państwowej komisji dla spraw sztuki p. Holtzhauer.

W związku z podpisaniem umowy minister Dertinger wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Podczas, gdy dyplomacja zachodnia z odrażającą gorliwością organizuje wojenne spiski, sojusze i koalicje, mobilizuje armię i rozbudowuje przemysł zbrojeniowy, nasze narody czynią wszystko, by zmobilizować dla celów pokojowych siły duchowe i kulturalne i rozwijać budownictwo pokojowe.

Tej mobilizacji sił pokojowych służy podpisana przez nas obecnie umowa".

Ambasador Izydorczyk, odpowiadając na przemówienie ministra Dertingera oświadczył m. in.:

„Podstawy przyjaźni między naszymi narodami wyrosły na gruncie głębokich i nieodwracalnych przemian historycznych. Wyzwolone przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma faszyzmu, państwa nasze rozwijają się i rosną w siłę. Skupione wokół Związku Radzieckiego i za jego przykładem wyciągają przyjazną dłoń do wszystkich pokój miłujących narodów".

Umowa o współpracy kulturalnej została zawarta na lat 5.

Prowokacja policji włoskiej wobec Pablo Nerudy

RZYM. Policja Neapolu zażądała w piątek od wybitnego poety chilijskiego Pablo Nerudy, opuszczenia Włoch w ciągu 24 godzin.

Policja przybyła do hotelu, gdzie zamieszkał Neruda, przeprowadziła śledztwo i zabrała go do komisariatu. Tam oświadczono Nerudzie, że na rozkaz władz włoskich powinien on natychmiast opuścić Włochy, chociaż poprzednio zezwolono mu na 3-miesięczny pobyt.

Samowola policji w stosunku do znanego poety i mężnego bojownika o pokój wywołała głębokie oburzenie wśród społeczeństwa.

Działacze kultury w Neapolu kategorycznie zaprotestowali przeciwko wydaleniu Nerudy.

Pod naciskiem opinii publicznej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmuszone było zakomunikować, że pobyt Pablo Nerudy we Włoszech przedłużono „jeszcze na kilka dni".

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poległych działaczy konspiracyjnej PPR w Poznaniu

POZNAŃ. „Wieczna chwała najlepszym synom Ojczyzny, którzy pod wodzą Polskiej Partii Robotniczej, kontynuatorki walki Komunistycznej Partii Polski, złożyli swe życie w walce z tyranią faszyzmu hitlerowskiego, za sprawę niepodległości naszej Ojczyzny i wyzwolenie ludu pracującego". Tej treści napis widnieje na tablicy wmurowanej w jedną ze ścian „Domu Żołnierza" w Poznaniu, domu który był w okresie okupacji siedzibą gestapo. Tablice wykonali robotnicy fabryki W-1 zakładów im. Józefa Stalina w ramach swych zobowiązań dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego ob. Węcławek dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy, przed którą pochyliły się liczne sztandary.

W chwilę później w obecności zebranych tłumów inny z działaczy podziemnej PPR — ob. Zieliński dokonał przemianowania ul. Wierzbiecice na ulicę im. Gwardii Ludowej.

Uroczystość zakończono złożeniem wieńców pod Pomnikiem Bohaterów na stokach Cytadeli Poznańskiej.

Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

PRAGA. Zakończył się tu proces 8-osobowej grupy szpiegów i terrorystów amerykańskich z Janem Hosekiem na czele W toku przewodu sądowego została w pełni ujawniona nikczemna, antypaństwowa działalność wszystkich oskarżonych.

Oskarżony Hosek służył w okresie reżimu burżuazyjnego w armii czechosłowackiej i jugosłowiańskiej, a następnie w organach policji czechosłowackiej.

W czasie służby w Korpusie Bezpieczeństwa Narodowego Hosek pomagał reakcyjnym elementom zbrodniczym w ucieczce do Niemiec Zachodnich.

W toku rozprawy Hosek przyznał się z cyniczną otwartością do zbrodniczej działalności, stwierdzając, że wypełniał zadania szpiegowskie swych mocodawców amerykańskich.

Również pozostali oskarżeni, przyznali się do winy. Pozostawali oni na służbie CIC, prowadząc robotę szpiegowską i terrorystyczną na terytorium Czechosłowacji.

Sąd skazał 5 oskarżonych na karę śmierci, a 3 pozostałych na karę dożywotniego więzienia.

W coraz szybszym tempie postępują naprzód prace przy budowie przyjabytycznego osiedla mieszkaniowego Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie.
Na zdjęciu: od prawej brygadzista Stanisław Stanich, podręczny Adam Powęska i podręczny Władysław Wójcik.
CAF — fot. K. Wierucki

Fiasko rozmów Churchill — Truman

LONDYN. Prasa brytyjska nie ukrywa, że wizyta Churchilla w Waszyngtonie i jego rozmowy z Trumanem zakończyły się fiaskiem.

Tygodnik „Truth" podkreśla, że amerykańskie koła rządzące wywierały w czasie rozmów Churchill - Truman silny nacisk na premiera brytyjskiego, aby wciągnąć Anglię do imperialistycznych awantur planowanych przez Stany Zjednoczone na Dalekim Wschodzie. Tygodnik przestrzega przed niebezpieczeństwem, jakie grozi Anglii jeśli Stany Zjednoczone zdołają zmusić ją do poparcia agresywnych planów związanych z udzielaniem pomocy zbrankrutowanej klice Czang Kai-szeka.

Brutalna ustawa rządu Stanów Zjednoczonych pogwałceniem norm prawa międzynarodowego

Nota ZSRR do rządu USA

MOSKWA. Dnia 19 grudnia 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych przekazał rządowi radzieckiemu odpowiedź, w której rząd amerykański wbrew faktom neguje agresywny charakter tej ustawy i broni jej.

Dnia 9 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę do rządu Stanów Zjednoczonych. Nota stwierdza:

W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 19 grudnia 1951 r. rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, iż nie może uznać odpowiedzi rządu USA za zadawalającą. Jak wiadomo, ustawa ta przewiduje wyasygnowanie 100 milionów dolarów na opłacanie „wszelkich specjalnie dobranych osób, zamieszkujących w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, na Węgrzech, w Rumunii Albanii, ...lub osób, które zbiegły z tych krajów,, bądź to dla skupienia ich w oddziałach sił zbrojnych, popierających organizację paktu północno-atlantyckiego, bądź dla innych celów".

W ten sposób uchwalona w Stanach Zjednoczonych ustawa z dnia 10 października 1951 r. i wyasygnowane, zgodnie z tą ustawą, fundusze przewidują utworzenie zarówno na terytorium ZSRR jak poza jego granicami „oddziałów sił zbrojnych", składających się ze „specjalnie dobranych osób" zamieszkujących na terytorium radzieckim lub osób, które zbiegły z ZSRR i wykorzystanie tych osób i grup zbrojnych przeciwko ZSRR. Oznacza to, że wymieniona ustawa Stanów Zjednoczonych ma na celu tworzenie na terytorium ZSRR band podziemnych, które mają prowadzić działalność dywersyjną i terrorystyczną oraz wykorzystywanie wszelkiego rodzaju sprzedajnych osobników zbiegłych z ZSRR w celu prowadzenia zbrodniczej działalności przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Że działalność ta, przewidziana przez wymienioną ustawę ma taki właśnie charakter, potwierdza oświadczenie jednego z autorów tej ustawy — członka kongresu Korstena, który przemawiając w Izbie Reprezentantów USA 20 października 1951 r. stwierdził otwarcie, iż ustawa „przewiduje metody, przy pomocy których Stany Zjednoczone będą mogły udzielać pomocy ruchom podziemnym w krajach komunistycznych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kryzys rządowy we Francji

PARYŻ. Po odmowie przywódcy partii radykalnej Delbos, prezydent Auriol zwrócił się do deputowanego partii radykalnej Faure z propozycją przyjęcia misji utworzenia nowego rządu. Faure pełnił funkcję ministra sprawiedliwości w rządzie Plevena.

Udzieli on odpowiedzi dziś.

Dziennik „Liberation" podaje, że Faure jest znany ze swego nastawienia antyrobotniczego i ze swych bliskich kontaktów z gaullistami.

Równocześnie nadchodzą ze wszystkich stron Francji wiadomości o demonstracjach na rzecz utworzenia rządu pokoju, niepodległości narodowej i postępu.

W piątek górnicy zagłębia Gard odbyli — 24-godzinny strajk.

Wywiad amerykański werbuje szpiegów i dywersantów w Niemczech Zachodnich przeciwko Polsce i krajom demokracji ludowej

Nota Polski do rządu USA

WARSZAWA. W odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych AP z dnia 24 grudnia 1951 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało dnia 12 stycznia 1952 r. ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę następującej treści:

Rząd polski w nocie swej z 1 grudnia 1951 r. stwierdził, że podpisana przez prezydenta Trumana „ustawa z 1951 r. o wzajemnym bezpieczeństwie" „wymienia" wyraźnie Polskę jako kraj, do którego rząd Stanów Zjednoczonych zamierza nasyłać względnie w którym chciałby werbować faszystowskie i kryminalne elementy dla szpiegostwa, sabotażu i dywersji skierowanych przeciwko państwu polskiemu. Wspomniana ustawa asygnuje na tę zbrodniczą działalność specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, z którego mają być opłacani zwerbowani przez wywiad amerykański zdrajcy narodu polskiego w kraju i za granicą". Rząd polski przytoczył w swej nocie dowody systematycznej, planowej i wieloletniej działalności wywiadowczej i dywersyjnej rządu Stanów Zjednoczonych, skierowanej przeciwko narodowi i państwu polskiemu. Rząd polski zażądał unieważnienia wspomnianej wyżej amerykańskiej ustawy, która stanowi brutalną próbę mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski i jest jeszcze jednym wyrazem antypolskiej, antypokojowej, agresywnej polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych, potępianej coraz bardziej stanowczo przez opinię świata.

W swej nocie z 24 grudnia 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych nie był w stanie przytoczyć żadnego rzeczowego argumentu, który by podważył udokumentowane zarzuty organizowania akcji, skierowanej przeciwko najelementarniejszym zasadom międzynarodowego współżycia, bezpieczeństwa i porządku publicznego. Aby uchylić się od merytorycznej odpowiedzi, rząd Stanów Zjednoczonych uciekł się do propagandowego chwytu, nie praktykowanego w korespondencji międzynarodowej, pisząc, że nota polska „naśladuje ogólny wzór wcześniejszej noty rządu radzieckiego w tej sprawie i jest wyraźnie przezeń inspirowana".

Rząd polski — poza faktami przytoczonymi w swej nocie z dnia 1 grudnia 1951 r. — posiada bardzo liczne dowody, że ekspozytury dywersyjno-wywiadowcze rządu Stanów Zjednoczonych zorganizowały na terenie Niemiec Zachodnich oraz w Zachodnim sektorze Berlina ośrodki ukrywające się pod różnymi szyldami, przede wszystkim zaś pod szyldem instytucji „udzielających pomocy uchodźcom", „obozów dla obcokrajowców" itp.

Wystarczy wymienić kilka takich ośrodków, które dla wprowadzenia w błąd opinii maskują swe prawdziwe przeznaczenie pod różnymi nazwami. Tak np. ośrodek wywiadu amerykańskiego w Zehlendorf czerpie swe „kadry" z obozu dla obcokrajowców przy Rothenburgstrasse nr 18 w Berlinie, jak również z „kompanii wartowniczych", więzień i aresztów na terenie Niemiec Zachodnich. Inny znów ośrodek wywiadu amerykańskiego w dzielnicy Kreuzberg przy Stresemannstrasse nr 8 korzystał z obozów IRO i z obozu uchodźców w Norymberdze.

W drugiej połowie 1951 r. zostało wysłanych do Polski, między innymi pięciu szpiegów, skazanych następnie wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w dniu 7 stycznia 1952 r. W toku przewodu sądowego stwierdzono, że werbowaniem do działalności szpiegowsko-dywersyjnej zajmuje się również placówka wywiadu amerykańskiego w Berlinie przy Karolingerplatz nr 6, ukrywająca się pod firmą „komitetu pomocy uchodźcom".

W oparciu o te, jak i poprzednio przytoczone, niezaprzeczalne fakty, rząd polski odrzuca wywody zawarte w nocie rządu Stanów Zjednoczonych z 24 grudnia 1951 r. jako bezpodstawne i w całej rozciągłości podtrzymuje swe żądanie unieważnienia ustawy z 10 października 1951 r.

Oświadczenie Maxa Reimanna w sprawie planu Schumana

BERLIN. Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann, złożył w Bundestagu bonskim w czasie debaty nad ratyfikacją planu Schumana oświadczenie, w którym wszechstronnie omówił katastrofalne następstwa tego planu dla narodu niemieckiego. W oświadczeniu swym Reimann wysunął, rozwinął i uzasadnił, cytując m. in. wypowiedzi zachodniej prasy burżuazyjnej, następujące tezy:

1 Ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag oznaczać będzie, że większość deputowanych wkracza na drogę rezygnacji z suwerenności i niepodległości narodu niemieckiego. Plan Schumana pozbawi naród niemiecki prawa podejmowania decyzji w sprawach, dotyczących kluczowych gałęzi przemysłu, a tym samym i całej gospodarki narodowej.

2 Plan Schumana, plan Plevena oraz ogólny układ zawarty przez Adenauera z mocarstwami zachodnimi w Paryżu, stanowią jedną całość. Celem planu Schumana jest zjednoczenie potencjału wojennego krajów Europy Zachodniej oraz podporządkowanie całej ich gospodarki polityce zbrojeń.

3 Plan Schumana pogłębia rozbicie Niemiec. Utworzenie zjednoczenia węgla i stali będzie miało dla całej gospodarki niemieckiej katastrofalne następstwa. Handel zagraniczny Niemiec Zachodnich znajdować się będzie pod kontrolą władz zwierzchnich planu Schumana.

4 Oświadczenie dr Adenauera, że plan Schumana jest krokiem na drodze do równouprawnienia narodu niemieckiego podyktowane zostały jedynie chęcią wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

5 Skutki planu Schumana będą niezwykle dotkliwe dla wszystkich warstw ludności Niemiec Zachodnich z wyjątkiem garstki potentatów przemysłu zbrojeniowego.

Dla robotników utworzenie takiego monopolu zbrojeniowego oznacza spotęgowanie wyzysku przez obniżkę płac, wzmożenie tempa pracy i zagrożenie ich zdobyczy socjalnych.

6 Naród niemiecki z wyjątkiem znikomej garstki odrzuca plan Schumana, albowiem zdaje sobie sprawę z ogromu nieszczęść związanych z realizacją tego planu, jak również planu Plevena i układu ogólnego. Referendum przeprowadzone w sprawie planu Schumana zakończyłoby się druzgocącą klęską rządu Adenauera i tych wszystkich, którzy plan Schumana popierają.

Podkreślając ogromną odwagę obecnie na niemieckiej klasie robotniczej oraz piętnując zdradzieckie i obłudne stanowisko przywódców SPD, Max Reimann oświadczył w zakończeniu:

Każdy rozsądny człowiek w Niemczech Zachodnich rozumie, że droga, którą kroczy rząd Adenauera, prowadzi do katastrofy. Istnieje tylko jedna możliwość zapobieżenia tej katastrofie — obalenie przez naród rządu Adenauera. W Niemczech Zachodnich jest dość ludzi, którzy w poczuciu swej odpowiedzialności narodowej gotowi są utworzyć nowy rząd.

Brutalna ustawa rządu USA pogwałceniem norm prawa międzynarodowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wydanie przez rząd Stanów Zjednoczonych ustawy z 10 października jest również aktem nie mającym precedensu w stosunkach między państwami, jest nie zwykle brutalnym pogwałceniem norm prawa międzynarodowego i nie da się w żaden sposób pogodzić z normalnymi stosunkami między krajami.

Brutalna ingerencja w wewnętrzne sprawy innych państw przez tworzenie band podziemnych i najemnych agentów i wykorzystywanie elementów zbrodniczych w celach dywersyjno-terrorystycznych na terytoriach innych państw, nie ma nic wspólnego ani z celami „obronnymi" ani z interesami „wolności europejskiej" na co powołuje się w swej nocie z dnia 19 grudnia rząd Stanów Zjednoczonych.

Biorąc pod uwagę, iż uchwalenie przez Stany Zjednoczone ustawy z dnia 10 października 1951 r. jest niesłychanym pogwałceniem norm prawa międzynarodowego i brutalnym pogwałceniem układu radziecko-amerykańskiego z dnia 16 listopada 1933 r., oraz, że fakt ten stanowi akt agresywny wobec ZSRR, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć ponownie, iż odpowiedzialność za tego rodzaju działalność spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych, oraz domaga się stanowczo uchylenia wyżej wymienionej ustawy.

W 7 rocznicę wielkiej ofensywy

W głębokiej tajemnicy przygotowywało dowództwo Armii Radzieckiej zimową ofensywę w 1945 roku, która miała decydująco wpłynąć na losy wojny. Osłonięte ciemnościami nocy, świetnie zamaskowane, bez przerwy dążyły wojska radzieckie na wysunięte pozycje 1.200-tu kilometrowego frontu.

W owych końcowych miesiącach 1944 roku front przechodził falistą, lekko skręcającą ku południowemu zachodowi linią od Bałtyku (poniżej Kłajpedy) wzdłuż Narwi i Wisły, przez Karpaty i dalej na południe, za Dunaj. W wyniku sławnych „dziesięciu stalinowskich uderzeń", które w ciągu całego tego roku spadały niespodziewanie z coraz to innej strony na armie hitlerowską, oczyszczone już było całe terytorium Związku Radzieckiego, całkowicie wyzwolone spod faszystowskiego jarzma Bułgaria i Rumunia, częściowo Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia, a walka przeniosła się o setki kilometrów na zachód.

Oswobodzona została też część Polski leżąca między Bugiem a Wisłą, i na tym skrawku wolnej ziemi, lud polski budował nowe życie. Na lewo od Wisły dymiły jeszcze oświęcimskie kominy. Warszawa, zdradzona i wydana na zgubę przez wspólników Hitlera spod znaku „rządu londyńskiego" — Sosnkowskiego, Mikołajczyka — leżała w gruzach.

Styczniową ofensywę Armii Radzieckiej przyspieszyła sytuacja w jakiej się znalazły wojska anglo-amerykańskie na zachodzie. Podjęta przeciwko nim ofensywa dywizji hitlerowskich przełamała w ciągu 8 dni front w Ardennach na odcinku przeszło 100 km, i postawiła anglo-amerykanów w obliczu wielkiej klęski. W tej sytuacji Churchill zwrócił się do Generalissimusa Stalina z błagalną prośbą o ratunek.

Odpowiedź nastąpiła niezwłocznie. Już następnego dnia, tj. 7 stycznia 1945 r. towarzysz Stalin zawiadamiał:

„Przygotowujemy się do ofensywy, ale pogoda nie sprzyja jej. Jednak biorąc pod uwagę sytuację naszych sprzymierzeńców na froncie zachodnim, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa postanawia bez względu na pogodę zakończyć w szybkim tempie przygotowania i nie licząc się z pogodą rozpocząć ofensywę przeciw Niemcom na całym froncie centralnym nie później niż w drugiej połowie stycznia"...

Ta nowa olbrzymia ofensywa, wypracowana pod bezpośrednim kierownictwem towarzysza Stalina, przewidywała jednocześnie uderzenie wojsk pięciu frontów, przełamanie obrony wroga na całej linii od Bałtyku do Karpat, zgniecenie jego oporu na głębokości kilkuset kilometrów i wyjście na pozycje prowadzące bezpośrednio do Berlina.

W szczególności III Front Białoruski, którym dowodził gen. Czerniachowski, wraz z II Frontem Białoruskim, dowodzonym przez Marszałka Konstantego Rokossowskiego, miały zgnieść wschodnio-pruskie ugrupowania hitlerowców i wyjść na Królewiec i Malbork.

Na lewym skrzydle, między Wisłą a Karpatami miał nacierać Marszałek Koniew, a w Karpatach w kierunku Śląska Cieszyńskiego i Moraw gen. Jeremienko, dowódca II Frontu Ukraińskiego. Wreszcie z nad środkowej Wisły, od ujścia Bugu do Sandomierza, miały wyruszyć wojska I Frontu Białoruskiego Marszałka Żukowa i częściowo I Front Ukraiński. Zadaniem tych frontów było rozbicie wojsk hitlerowskich tzw. grupy „A" i wyzwolenie ziem polskich, aż po Odrę.

Wykonując to zadanie wojska Marszałka Żukowa, w składzie których działała i I Armia W. P., miały wyzwolić naszą stolicę.

Początek tej niebywałej co do rozmiarów i potęgi operacji wyznaczonej pierwotnie na 20 stycznia, przyśpieszony został decyzją Naczelnego Dowództwa jeszcze o 8 dni. Obwieścił go huk tysięcy dział, przeprawionych skrycie na sandomierski przyczółek. Huraganowy ogień artylerii trwający do 2 godzin sięgał daleko w głąb pozycji nieprzyjacielskich i łamał wszelkie próby zorganizowania oporu.

Narodowi polskiemu ofensywa zimowa przyniosła wolność, i pamięć o niej pozostaje wciąż jednakowo żywa. Tempo posuwania się wojsk uratowało od zagłady setki tysięcy ludzi.

Miliardowy obóz pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego rośnie nieustannie w siły, stojąc na straży bezpieczeństwa i wolności narodów. Ważnym ogniwem w tym obozie jest również nasza Ojczyzna.

„W 10 rocznicę PPR"

O tytuł najlepszej załogi

PRZYSZLI prosto z budowy, od czerwonych murów bloków mieszkalnych. Oczyma szukali znajomych, łączyli się w grupki, zasiadali przy stołach, przypalając papierosy. Większość z nich — to dojeżdżający. Na Szarka na przykład, Bąka czy Świątka czekają jeszcze kilometry drogi, lecz dziś o tym nie myślą — spokojnie rozmawiają z towarzyszami pracy. Auta przecież czekają na nich a oni — robotnicy ZBM ZB nr 1 — uczczą drogą klasie robotniczej rocznicę, 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej, nieugiętej, konsekwentnej kontynuatorki rewolucyjnych idei Wielkiego Proletariatu, SDKPiL i KPP.

Milkną głosy rozmów. Wyłączają głośnik. Jeszcze tylko gdzieś z placu budowy przenika do wnętrza baraku skoczny kujawiak. Ale nie słyszy go już ani Anna Kuzyszyn — kobieta-murarz, ani bezręki inwalida Fr. Sowa, osiągający 130 proc. normy, ani Jan Kawa. Zasłuchali się w słowa tow. Szewczyka, sekretarza organizacji partyjnej, przykuły całkowicie ich uwagę słowa przedstawiciela KW PZPR — tow. Artemiuka.

„Przez całe życie człowiek szukał sprawiedliwości i nie mógł jej znaleźć...

Polski robotnik i polski chłop częstokroć w poszukiwaniu za chlebem wyrzekali się rodziny, udawali się na obczyznę"...

Ze skupionych twarzy zebranych daleko patrzą oczy. Chyba w tę czarną, nędzną przeszłość roboczą, która dzisiaj stała się bezpowrotną, jak bezpowrotne stały się grożące w każdej chwili redukcja fabryki spasionych Lilpoopów i Scheiblerów.

„Droga do nowego życia została usłana ofiarą milionów synów proletariatu, znaczy ją krew najlepszych braci i siostr oddających życie w szeregach partii robotniczej dla naszej szczęśliwej przyszłości...

Dziś w ludowej ojczyźnie budujemy nowe życie — dla nas i dla naszych dzieci..."

Inne niż to, które znał murarski brygadzista Lalicki. W tym nowym nie ma dla niego czterech miesięcy pracy a osiem bezrobocia — jest dwanaście miesięcy roboty, dającej jemu zarobek a innym setki nowoczesnych, słonecznych izb. I dlatego Lalicki w imieniu brygady zobowiązuje się przez cały rok wykonywać 150 proc. normy. I dlatego mówi: „Musimy tak samo ofiarnie pracować, jak ofiarnie pracuje dla nas polski rząd i nasza robotnicza partia... Będziemy walczyć o najlepszą załogę budowlaną w Polsce".

Zrywa się burza oklasków. Ożywiają się twarze. Jeszcze chwila zastanowienia i syną się zobowiązania. Trudno nadążyć wypowiedziom.

„Brygada zobowiązuje się wykonywać przez cały rok 150 proc. planu i więcej — wolno mówi murarski brygadzista Bak — I wezmemy nasze zespoły do współzawodnictwa o tytuł najlepszego. Po nim wstają Kawa, Woźny, Worosz, Wałda i wielu innych. Nie sposób wymienić wszystkich. Padą nazwisko za nazwiskiem, zobowiązanie za zobowiązaniem. Podnoszą wydajność pracy o 10, o 20, o 30, o 50 proc., jak np. brygada Majki. Do szlachetnej walki o tytuł najlepszego zespołu wzywa malarzy brygadzista Hockuba, blacharzy Edward Lew, cieśli brygadzista Styka. Za nim podrywają się brygadziści zbrojarski Wisz: „Ze 110 proc. przejdziemy na 130 i wzywamy do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zbrojarza w ZBM Rzeszów". Podejmujący zobowiązania nie zapominają o oszczędnościach, o walce z marnotrawstwem materiałów. Każdemu zobowiązaniu towarzyszy mocne postanowienie, że wszyscy będą prowadzić oszczędną gospodarkę materiałową, że nie dopuszczą do niszczenia budulca, że każdą cegłę, każdą deskę właściwie wykorzystają.

Nie zapominają i o kadrach. Bonifacy — „starszy murarz a młody majster", Rząsa, Choma i Rzucidło wyszkolą po kilku i kilkunastu pomocników na dobrych murarzy. Ruszają się majstrowie i kierownicy budów — po zobowiązaniach brygadzistów Mazura, Niedziałka, Zagrodnika, inwalidy Sowy, Ciempy i Jaskólskiego — padają ich zobowiązania o przedterminowym oddawaniu poszczególnych bloków, szkoły, przedszkola.

Wypowiadają się: Wójcik, Nowak, Woźniakowski, Rzucidło, Turek, wzywający do współzawodnictwa o tytuł najlepszej budowy w ZB nr 1.

Nie pozostaje w tyle i personel Wydziału Zaopatrzenia, zapoczątkowujący dzisiaj współzawodnictwo o najlepszy wydział zaopatrzenia w zarządach budów ZBM. 31.200 złotych oszczędności przyniosą zobowiązania pracowników umysłowych, którzy przepracują w ciągu roku 6.240 dodatkowych godzin.

Załoga ZBM nr 1 odda w bieżącym roku 834 izb mieszkalnych, szkołę i przedszkole — na 30 dni przed terminem. O dalsze 5 procent w stosunku do roku 1951 — podnosi załoga wydajność pracy. Da to oszczędność 200.000 roboczo-godzin wartości 752.000 złotych. Obniży koszta własne o ok. 7 proc. w stosunku do ub. roku, co przyniesie 2.300.000 złotych oszczędności. Wzmocni dyscyplinę pracy, usunie przerosty osobowe, za przykładem radzieckiego budownictwa wprowadzi nowe, lepsze metody pracy, pracę zespołową, system dwójkowy i trójkowy, do czego zobowiązali się kierownicy — Woźniakowski i Z. Sech.

„Wzywamy wszystkie przedsiębiorstwa budowlane na terenie województwa rzeszowskiego do podjęcia długofalowych zobowiązań produkcyjnych i do wniesienia swego poważnego wkładu w budowę fundamentów socjalizmu" — to końcowe słowa zobowiązania załogi ZBM ZB nr 1.

*

Pustoszeje sala. Ruszają pierwsze samochody z robotnikami. Mieszkający bliżej idą pieszo do domów. Mróz skuwa błotnisty teren budowy. Jutro tu powrócą wszyscy, by rozpocząć realizację zadań, do których dziś wieczór sami się zobowiązali. W imię dobra klasy robotniczej i całego narodu.

A. Cachówna

O planowaniu inwestycyjnym
w spółdzielni produkcyjnej

Jednym z podstawowych czynników rozwoju i gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnej są inwestycje. Bez inwestycji hodowlanych czy budowlanych nie może być mowy o wykonaniu planów gospodarczych przez zespołowe gospodarstwo — spółdzielnię produkcyjną.

Na ostatniej naradzie zwołanej przez Wydział Rolny KW między innymi dokonano krytycznej oceny przebiegu realizacji planów inwestycyjnych w spółdzielniach produkcyjnych i wytyczono nowe formy pracy wykonawstwa budownictwa spółdzielczego. Narada ta oceniając krytycznie realizację inwestycji w 1951 roku wskazała na błędy i niedociągnięcia, które w pewnym stopniu wpłynęły hamująco na rozwój zespołowych gospodarstw.

W wielu powiatach, jak Rzeszów, Tarnobrzeg i Kolbuszowa, spółdzielnie planowały budowy w oparciu o ich możliwości gospodarcze to też zrealizowały one plany budów w 100 proc.

W tych powiatach spółdzielcy wybudowali obiekty gospodarcze systemem półgospodarczym uzyskując w ten sposób poważne oszczędności. Przykładem tego może być spółdzielnia w Dzierdziówce (pow. Tarnobrzeg), która za zaoszczędzone pieniądze przy remoncie stodoły, wybudowała oborę na 18 sztuk bydła. Spółdzielcy z Trzebowniska (pow. Rzeszów), potrafili tyle zaoszczędzić na remoncie obory że wybudowali systemem gospodarczym szopę na narzędzia rolnicze. Spółdzielnie produkcyjne w Racławówce i Borku Nowym (pow. Rzeszów), oraz Desznica (pow. Jasło), wykonały systemem półgospodarczym szereg inwestycji budowlanych.

Gorzej natomiast przebiegała realizacja budów gospodarczych w spółdzielniach powiatów: Sanok, Przemyśl i Jasło. Spółdzielnia produkcyjna w Dąbrówce i Kostarówce (pow. Sanok) wybudowały wprawdzie zaplanowane chlewnie, ale robota wlokła się cały rok, nikt się tymi budowami nie interesował, wszystkie prace wykonano systemem zleconym, co znacznie podrożyło koszty budowy. W Sanoczku (pow. Sanok) remont stodoły, który miał być ukończony przed żniwami, przeciągnął się do końca roku. Podobnie przewlekały się budowy gospodarcze w Tarnawcach, Poździaczu i Wyszatycach (pow. Przemyśl). W powiecie jasielskim spółdzielnie w Lisówku i Skołyszynie plan inwestycji budowlanych wykonały zaledwie w 60 proc.

Zachodzi pytanie, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy, że w jednym powiecie inwestycje wykonano w 100 proc. uzyskując przy tym znaczne oszczędności, a gdzie indziej było odwrotnie.

Analizując zeszłoroczne inwestycje budowlane w spółdzielniach, stwierdzić należy, że były one nie dostatecznie przemyślane, a co najważniejsze były często planowane w oderwaniu od potrzeb gospodarczych spółdzielni. Podczas gdy fachowi doradcy nie umieli wskazać spółdzielcom, co i jak trzeba budować i które obiekty są pilniejsze w danych warunkach i kierunku gospodarczym. Były i takie wypadki, że nie planowano inwestycji koniecznych do wykonania zadań produkcyjnych a gdzie indziej znów rozpoczęto budowy obiektów zbyt dużych, trudnych do wykonania i często zbędnych z punktu widzenia potrzeby gospodarczej. W sumie oznacza to, że plany inwestycyjne nie były ściśle powiązane z planami gospodarczymi spółdzielni.

Powiatowe i gminne organizacje partyjne nie kierowały politycznie w należytym stopniu aparatem administracyjnym i gospodarczym, który był odpowiedzialny za wykonawstwo budów spółdzielczych.

Słabo interesowały się inwestycjami w spółdzielniach wydziały polityczne POM-ów, nie dołożyły one prawie żadnych starań, aby zmobilizować członków do pracy przy budowie i aby dany obiekt wykończyć systemem półgospodarczym i obniżyć koszty budowy. A przecież zespołowa praca przy budowie spółdzielczej obory czy chlewni zespała członków, umacnia kolektyw spółdzielczy.

W przededniu rozpoczęcia nowego roku inwestycyjnego w spółdzielniach produkcyjnych, prezydia powiatowych rad narodowych, CRS i wydziały polityczne POM winny więc samokrytycznie przeanalizować zeszłoroczne błędy co pozwoli na terminowe przeprowadzenie budów w obecnym roku w zespołowych gospodarstwach. Rzeczowy plan budowlany w spółdzielni oparty o całość gospodarki zespołowej przy fachowej pomocy aparatu administracyjnego i gospodarczego pod politycznym kierownictwem partii będzie gwarancją jego wykonania.

Jakub Ciastoń

Inwestycje budowlane w spółdzielniach produkcyjnych stwarzają warunki rozwoju zespołowych gospodarstw.

Na zdjęciu budowlana brygada spółdzielni produkcyjnej przy budowie zespołowej obory.

Na placach budowlanych
nie zabraknie cegły

W jednym z naszych artykułów pisaliśmy niedawno o nowych znacznie zwiększonych w stosunku do roku ub. zadaniach naszego budownictwa. Wspominaliśmy między innymi, że Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane realizuje z powodzeniem plan na styczeń rb. wyższy od analogicznego planu roku ub. o ponad 600 proc. Rzecz prosta, że wykonanie tak poważnych zadań byłoby niemożliwe bez zabezpieczenia przedsiębiorstwom budowlanym dostatecznego zaplecza materiałowego.

Dlatego też Wojewódzki Wydział Materiałów Budowlanych, zaopatrujący nasze budowy w cegłę postanowił odpowiednio zwiększyć zarówno ilość podległych sobie zakładów ceramicznych jak również ich zdolność produkcyjną. Tak więc ilość cegielni znajdujących się pod zarządem WWMB wzrosła z 39 do 45 a ich wydajność zwiększyła się do 270 proc. przyjmując dla roku 1950 wskaźnik 100.

Tak poważny wzrost zdolności produkcyjnej wymienione zakłady ceramiczne uzyskają przez zamianę starych maszyn na nowe, przez przyspieszony remont maszyn częściowo zużytych oraz budowę do końca I kwartału br. 35 nowych suszarni o łącznej powierzchni około 6.125 m kw. zaś w ciągu III-go i IV kwartału dalszych 15.

Wiele cegielni otrzyma ponadto nowe cegiarki kołognioty, wózki Kellerowskie, ucinacze półautomaty i inne urządzenia, które w sumie przyczynią się do wzrostu wydajności pracy na jednego robotnika o 16 proc. w stosunku do roku 1951.

Warto również wspomnieć o budowie nowej cegielni w pow. leskim, która już w roku bieżącym produkować będzie cegłę wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb budowlanych powiatu. Tak więc do zwiększonych zadań 3 roku sześciolatki przystępują budowlani woj. rzeszowskiego pewni, że na placach budowlanych nie zabraknie im cegły do budowy osiedli robotniczych i nowych zakładów produkcyjnych.

(mor.)

W trzech cegielniach podległych Wojewódzkiemu Wydziałowi Materiałów Budowlanych prowadzi się próby nad zimową produkcją cegły. Na zdjęciu transport przesuszonej cegły do pieca.

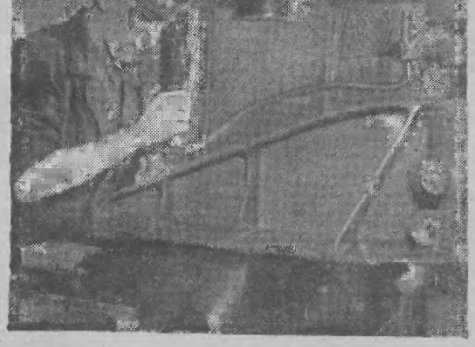

Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie wykonały roczny plan produkcji w dniu 22. XI. 1951 r. Do końca roku 1951 dały dodatkową produkcję o wartości ca 5.000.000 zł.

We współzawodnictwie międzyzakładowym po raz trzeci w 1951 r. Zakłady zajęły I miejsce zdobywając tym samym przechodni sztandar na własność.

Na zdjęciu: Odznaczony przodownik pracy stekacz wierzchów Henryk Kuzber, wyrabiający średnio 157 proc. normy w 1951 r. zaoszczędził 157 m kw. skóry wierzchowej o wartości 49.578 zł.

Co dała służba w ludowym wojsku
plut. Iwaszkowi

Plut. Czesław Iwaszek pochodzi ze wsi Rudna Mała, jest synem biednego chłopa. Ciężkie to było życie w rodzinie Iwaszków za Polski kapitalistycznej. Ojciec Czesława pracując na skrawku ziemi nie był w stanie dać utrzymania licznej rodzinie. Dlatego też zmuszony był pracować u obszarnika Dąbskiego, gdzie zarabiał zaledwie na czarny chleb, a o kształceniu dzieci nie było nawet mowy.

Dopiero powstanie władzy ludowej w naszym kraju zmieniło ten fatalny stan życia w rodzinie Iwaszków. Ojciec otrzymał pracę w tartaku w Rzeszowie, Czesław i jego siostra Kazia poszli do szkoły. Potem Czesław Iwaszek otrzymał pracę w PKS-ie w Rzeszowie, gdzie pracował jako konduktor do chwili powołania go w szeregi ludowego Wojska Polskiego.

* * *

Szer. Iwaszek polubił wojsko, pokochał mundur wojskowy. Już od pierwszych dni pobytu w jednostce wykazał dużo chęci do nauki. Dowództwo widząc jego entuzjazm do nauki posłało go do Podoficerskiej Szkoły Samochodowej. Elew Iwaszek widząc przed sobą wszelkie perspektywy rozwoju i zdobycia zawodu, rozpoczął usilnie pracować nad sobą. Jego przełożeni przyszli mu również z pomocą, dostarczając niezbędnej literatury, wyjaśniając dla zrozumiałe zagadnienia oraz kontrolowali jego postępy w nauce. Postępy z każdym dniem coraz większe, potwierdziły końcowe egzaminy. Elew Iwaszek kończy szkołę z wynikiem dobrym, zdobywając zawód kierowcy samochodowego i stopień podoficerski — kaprala.

W ubiegłym roku za osiągnięcie bardzo dobrych i dobrych wyników w wyszkoleniu bojowym, fachowym i politycznym nagrodzony został przez dowódcę okręgu odznaką „Wzorowy Żołnierz", zdał wszystkie normy na odznakę SPO. Potem został wybrany przez ZMP-ców na przewodniczącego zarządu ZMP w jednostce. Następnie był instruktorem młodzieżowym. W dowód uznania za włożony wkład na tym odcinku pracy oraz za wzorową służbę został przyjęty na kandydata do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz otrzymał awans do stopnia plutonowego.

W ten sposób Wojsko wyszkoliło i wychowało plut. Iwaszka pomogło mu rozwinąć się intelektualnie i politycznie. Za wzorowe pełnienie zaszczytnej i odpowiedzialnej służby żołnierza — obrońcy niepodległości Ojczyzny plut. Iwaszek był uczestnikiem spotkania z kierownikami Partii, Państwa i Rządu w Premierą Cyrankiewicza.

Obecnie plut. Iwaszek został skierowany do Szkoły Oficerskiej.

Oto co dała służba w ludowym Wojsku Polskim plut. Iwaszkowi.

Tadeusz BOCHIŃSKI

Praca masowo-polityczna na nocnej zmianie
w Moskiewskiej Fabryce Samochodów „ZIS"

A. GUSIEW
zast. sekr. org. part.
Fabryki „ZIS"

W wielu oddziałach naszej fabryki pracuje się na trzy zmiany. Nasza podstawowa organizacja partyjna postawiła w związku z tym zadanie, aby rozwijać pracę masowo - polityczną również i wśród robotników zatrudnionych na nocnej zmianie.

Opowiemy dla przykładu, jak organizuje się tę pracę w oddziale zbrojarskim.

Na wniosek podstawowej organizacji partyjnej, kierownictwo oddziału rozmieściło robotników tak, aby w każdej zmianie znaleźli się agitatorzy. Pracę egzekutywy zorganizowano w ten sposób, że członkowie egzekutywy zatrudnieni są w produkcji nie tylko na zmianie dziennej, ale również wieczornej i nocnej. Pozwala to udzielać agitatorom o każdej porze niezbędnej pomocy metodycznej i organizacyjnej.

Praca agitacyjna przebiega w oddziale zbrojarskim według planu miesięcznego. Na nocnych zmianach organizuje się niemniejszą ilość pogadanek i prasówek, niż na dziennych.

Sporządzając plan pracy agitacyjnej, organizacje partyjne zawsze uwzględniają zagadnienia, którymi interesują się robotnicy. Tak np. gdy robotnik Komoliatow, a następnie i kilku innych towarzyszy zwróciło się z prośbą o szczegółowe omówienie sytuacji w Korei, do planu grudniowego włączono pogadankę na ten temat. I na początku miesiąca podczas przerwy w pracy zmiany nocnej agitator Panowski szczegółowo omówił interesujące robotników zagadnienia.

Zdarza się, że wydarzenia z życia fabryki narzucają nowe tematy, nieobjęte planem. Tak np. niedawno oddział otrzymał terminowe zamówienie na chłodnice do 20-tonowych samochodów wywrotek dla wielkich budowli komunizmu. Dowiedziawszy się o nowym zamówieniu, agitator Sołomkin przygotował i wygłosił pogadankę o budowlach stalinowskich i o tym, jaki wkład do tych budowli mogą wnieść robotnicy oddziału. Po pogadance rozwinęła się żywiena dyskusja. Spawacz, tow. Łobanow zobowiązał się, że odtąd wyrabiać będzie po 3 normy; zobowiązania socjalistyczne podjęło również kilku innych stachanowców.

Pod koniec zmiany nad ranem, agitator wywiesił plakat zawiadamiający, że tow. tow. Łobanow, Spirydonow i Igumnow wykonali swe zobowiązania. Podczas następnej pogadanki agitator zwrócił się do nich z prośbą, aby opowiedzieli towarzyszom, w jaki sposób osiągnęli swe sukcesy. Łobanow, Spirydonow i Igumnow podzielili się swymi doświadczeniami, co przyczyniło się do wzrostu wydajności pracy innych robotników.

W ten sposób z inicjatywy agitatora rozwinęło się szeroko współzawodnictwo, dzięki któremu załoga oddziału chłodnic przedterminowo wykonała zamówienie dla wielkich budowli.

Agitatorzy oddziału zbrojarskiego szybko podchwytują wszelkie nowe formy współzawodnictwa socjalistycznego, i wspólnie z robotnikami zastanawiają się, jak zastosować doświadczenia nowatorów na swoim terenie.

Kiedy na łamach „Prawdy" ukazał się artykuł znanych stachanowek — tokarzy Żandarowej i Agafonowej, wzywających do współzawodnictwa o wzorowe wykonywanie każdej operacji wytwórczej, agitatorzy przeczytali ten artykuł robotnikom nocnej zmiany. Brygadzista Aleksy Mironow w imieniu swej brygady podjął się wykonywać wszystkie czynności produkcyjne na najwyższym poziomie. Za przykładem Mironowa analogiczne zobowiązanie podjęli kierownicy innych brygad.

Brygada Mironowa dotrzymała słowa, zdobywając wkrótce zaszczytny tytuł brygady najwyższej jakości.

Organizacja nasza stara się, aby w pracy agitacyjnej, szczególnie na nocnych zmianach, brało udział jak najwięcej aktywistów. Wygłaszanie pogadanek i wspólne czytanie gazet powierza się inżynierom, technikom, majstrom. Bo kto, jeśli nie kierownik produkcji, może najpełniej oświetlić przebieg wykonania planu i postawić przed robotnikami zadania na najbliższą przyszłość?

Sukces pracy agitacyjnej na nocnych zmianach zależy w znacznej mierze od tzw. „czynników technicznych". Tak więc należy w porę zapowiedzieć termin pogadanki, wybrać najdogodniejsze miejsce itd. Przestrzegają tego skrupulatnie nasi agitatorzy.

Umiejętnie i starannie prowadzona praca agitacyjna na wszystkich trzech zmianach pomogła organizacji partyjnej i kierownictwu oddziału zbrojarskiego przekształcić go w oddział zespołowej pracy stachanowskiej.

Trybuna czytelników

DLACZEGO?

...ob. Muszumański zam. w Radymnie (pow. Jarosław) przywłaszczył sobie 7.5 tony wytłoków buraczanych, które powinny były otrzymać ob. ob. Franciszka Hubkała, Stefania Bodwarowicz i Katarzyna Hubkała? (65)

*

...zegar znajdujący się na gmachu prezydium MRN w Rzeszowie nie jest regulowany, przez co nie wskazuje właściwego czasu?

Mieszkańcy naszego miasta, kierując się godziną, jaką wskazuje ten zegar albo spóźniają się do pracy, albo przychodzą o pół godziny za wcześnie. Trzeba się tym zająć. (71)

*

...pracownicy i kierownik techniczny Spółdzielni Pracy Introligatorów w Łańcucie, Rynek 34 nie otrzymali premii mimo wykonania planu rocznego o 2 miesiące wcześniej i zatwierdzenia tej premii przez Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Rzeszowie?(90)

NIE DOŚĆ ZATRUDNIĆ PRACOWNIKA — TRZEBA MU WYPŁACIĆ WYNAGRODZENIE

Rada Zakładowa przy Zarządzie Budowlanym nr 4 w Stalowej Woli pisze do nas:

W stolarni w Stalowej Woli zatrudniono ob. Jakuba Wolanina z grom. Pławo, który pracował jako furman, używając do przewozu materiałów własnego konia i wozu. Ob. Wolanin za trzymiesięczną pracę nie otrzymał zapłaty. Na monity kierownika stolarni Oddział Produkcji w Rzeszowie odpowiada, że nie posiada pieniędzy na zapłacenie furmanki. A przecież ten właśnie oddział w październiku 1951 r. wyraził zgodę na zatrudnienie furmana. Dlaczego więc, przyjmując człowieka do pracy, kierownik w rzeszowskim oddziale produkcji nie zastanowił się nad tym, że na pokrycie kosztów furmanki musi być odpowiednia pozycja w budżecie?

Wniosek jest jasny — zawinił biurokrata, a ob. Wolanin nowi zarobek za październik, listopad i grudzień 1951 r. trzeba wypłacić i to w jak najkrótszym czasie. (89)

Smutne wyniki kontroli sanitarnej

czyli jeszcze jedna wycieczka za „kulisy" stołówek

Bardzo często słyszy się krytyczne uwagi pod adresem warunków sanitarnych w jakich pracują zakłady zbiorowego żywienia, higieny podawanych posiłków oraz higieny osobistej personelu. Konsumenta niejednokrotnie pali ciekawość, co kryje się za drzwiami kuchennymi jego stołówki i wzbiera w nim ochota zajrzenia do niedostępnej dla niego części lokalu, w której przygotowuje się posiłki.

Ciekawość tę można zaspokoić, a ułatwiamam to kolumna sanitarna wydziału zdrowia rzeszowskiej MRN, która często przeprowadza kontrole w gospodach, jadłodajniach i stołówkach pracowniczych.

Grudniowa akcja kontrolna placówek zbiorowego żywienia ujawniła w nich wiele nie dociągnięć. W kuchni gospody RzSS przy ul. 3-go Maja stoły, stolnice i kloc do rąbania mięsa są zniszczone i nieszczelne, co grozi zakażeniem mięsa świeżego. Wobec braku szafy na ubrania ochronne przechowuje się je wraz z odzieżą wierzchnią pracowników.

Zajrzyjmy do restauracji na Podzamczu. W kuchni unoszą się tutaj roje much, których się wcale nie tępi. Aż dziwne, skąd tyle tych owadów o tej porze roku! W bufecie również są muchy. W całym lokalu brak umywalni dla użytku konsumentów, a w ustępie panują nieporządki.

Nielepiej dzieje się w restauracji Kolejowych Zakładów Gastronomicznych. Tzw. magazyn żywnościowy tej restauracji przypomina raczej graciarnię, gdzie w bliskim ze sobą sąsiedztwie znajduje się węgiel, artykuły żywnościowe i niepotrzebne nikomu rupiecie. Ponadto w magazynie tym brak jakiejkolwiek wentylacji.

W barze „Słowiańskim" przy ul. Batorego brak również odpowiedniej ilości zapasowej odzieży ochronnej dla personelu, i chyba tylko dlatego nie ma tu także szafy na te odzież, a wyposażenie kuchni w naczynia jest niekompletne.

W Barze Rybnym znajdujemy inne znowu „kwiatki". Nie płucze się tu np. ziemniaków przed obieraniem, a basen do mycia naczyń pokryty jest warstwą brudu i tłuszczu. Tu także nie ma szaf, — nawet na naczynia, zaś sama izba kuchenna jest brudna i wymaga szybkiego odnowienia. Mamy nadzieję, że tym razem kierownictwo baru nie będzie chyba znowu usiłowało tłumaczyć swych zaniedbań tym, że lokal przejmuje inna instytucja, wobec czego „nie opłaca się przeprowadzać żadnych zmian".

Jeszcze parę słów o prowadzonej przez MHD stołówce pracowniczej na Osiedlu. W jadalni i kuchni — graciarnia, brud, a z sufitu i ścian odpadają kawałki wapna. Magazyn żywnościowy obok kuchni jest zawilgocony z powodu braku wentylacji. Drugi magazyn w piwnicy także brudny: mięso leży tu w nieładzie, dotykając ścian piwnicy.

Przytoczone przykłady stanowią kilka jaskrawych dowodów, ale i te wystarczą. Dodać jeszcze trzeba, że w żadnym z kontrolowanych punktów zbiorowego żywienia personel nie został przeszkolony w zakresie podstawowych zasad higieny. Należy zatym jak najszybciej zorganizować szkolenie sanitarne dla pracowników przemysłu gastronomicznego, o czym powinna pamiętać zwłaszcza dyrekcja Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych, która zazwyczaj opornie ustosunkowuje się do zarządzeń wydawanych przez miejski wydział zdrowia. Mamy nadzieję, że następna kontrola punktów zbiorowego żywienia stwierdzi w nich poprawę warunków higienicznych, która napewno wpłynie również na podniesienie estetyki wnętrza lokalów i zdrowotność podawanych posiłków.

(s-d)

Kurs kreśleń technicznych

dla ciężko poszkodowanych inwalidów

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że z dniem 20. II. br. zostanie uruchomiony w Państwowym Zakładzie Szkolenia Inwalidów w Poznaniu 5-miesięczny kurs kreśleń technicznych dla ciężko poszkodowanych inwalidów.

O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać inwalidzi wojenni, pracy i cywilni, którzy dotychczas na korzystali ze szkolenia na koszt Skarbu Państwa. Pierwszeństwo w przyjmowaniu mają inwalidzi wojenni i wojskowi oraz inwalidzi pochodzenia robotniczego i chłopskiego (mało i średniorolni).

Warunki przyjęcia:

1) wiek od 16 — 40 lat,

2) wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej,

3) amputacja jednej z kończyn górnych poniżej łokcia lub amputacja obu dłoni,

4) niezaraźliwość dla otoczenia (chorzy na czynną gruźlicę płuc, wenerycznie i na jaglicę nie mogą być przyjęci).

W czasie trwania szkolenia inwalidzi otrzymują bezpłatnie zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę lekarską i naukę zawodu. W razie stwierdzonej potrzeby otrzymują protezy z odpowiednimi końcówkami ułatwiającymi pracę.

Inwalidzi, pragnący wziąć udział w kursie, winni złożyć podanie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20. I. 1952 r. w terytorialnie właściwym Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej, do którego należy dołączyć:

1) życiorys własnoręcznie napisany,

2) ostatnie świadectwo szkolne,

3) świadectwo lekarskie, opisujące stan zdrowia inwalidy i podające dokładnie jego kalectwo,

4) świadectwo urodzenia.

Inwalidzi pracy winni ponadto dołączyć ostatnią decyzję ZUS i ostatni, względnie przed ostatni odcinek przekazu rentowego.

Inwalidzi pracy składają podanie wraz z załącznikami we właściwych oddziałach ZUS.

Jeszcze tylko dwa tygodnie dzielą nas od Zimowych Igrzysk Harcerskich

Harcerze woj. rzeszowskiego rozpoczęli już przygotowania do Zimowych Igrzysk Harcerskich. Przy zarządach powiatowych ZMP powstały specjalne komitety, które czuwają nad pracą przygotowawczą drużyn oraz same przygotowują sprzęt, nagrody i dyplomy dla przyszłych zwycięzców Igrzysk.

Mimo złych warunków śnieżnych zastępy i ogniwa harcerskie prowadzą systematyczne treningi pod okiem instruktorów z KKF i zarządów ZMP, zaś w czasie lekcji wychowania fizycznego — pod kierunkiem nauczycieli. Na zbiórkach harcerze zapoznają się z terenowymi znakami rozpoznawczymi, sposobami sygnalizacji, startem w poszczególnych dyscyplinach sportu itp.

W przygotowaniach do Igrzysk najbardziej zaawansowane są drużyny harcerskie z powiatu krośnieńskiego i lubaczowskiego, gdzie już wybudowano tory przeszkód oraz zebrano znaczne ilości sanek, łyżew i nart. Przygotowaniem sprzętu sportowego zajmują się ponadto członkowie kółek technicznych Domów Harcerza w Rzeszowie, Przemyślu i Gorlicach. Prowadzą je też wszystkie szkoły w czasie lekcji zajęć praktycznych. Nowością w regulaminie tegorocznych igrzysk jest warunek każący uczestnikom konkurencji saneczkowych startować na sankach własnoręcznie wyprodukowanych. Podstawowym jednak warunkiem udziału w tegorocznych igrzyskach harcerskich są dobre wyniki w nauce.

W przygotowaniach do zawodów, do których eliminacje rozpoczną się już 27 bm., z dużą pomocą przychodzą harcerzom organizacje społeczne, jak ZSCh, komitety kultury fizycznej i in., dostarczając im sprzętu sportowego. (b)

„Dziadek Mróz" z wizytą u dzieci pracowników PZGS

Okres dziecięcych zabaw noworocznych jeszcze trwa, a poczciwy „Dziadek Mróz", nie zapominając o żadnym z dzieci w dalszym ciągu rozdaje podarki ze swego wielkiego wora.

Przed paru dniami odwiedził „Dziadek Mróz" dzieci pracowników PZGS w Rzeszowie. Radosną tę chwilę poprzedziła zabawa w pięknie udekorowanej świetlicy CRS. Licznie zebrane dzieci z zaciekawieniem przyglądały się tańcom wykonanym przez zespół dziewczynek z Państwowego Domu Dziecka. Zespół ten deklamował także kilka wierszy, odśpiewał pieśń o Leninie, i inne. Ze swymi produkcjami wystąpiły również dzieci pracowników PZGS. 6-letni Zbigniew Koń i 9-letni Stanisław Paraszczak, mówili o tym, jak dzieci piosenką i wesołym uśmiechem witają Nowy Rok, nowy rok planu 6-letniego.

„Życzymy wszystkim dzieciom, by oczy ich zawsze jaśniały szczęściem, a dni ich były słoneczne — tak zakończył swój wiersz".

A potem „Dziadek Mróz" zabrał się do rozpakowywania swego wielkiego wora... (d)

Hallo! Tu 10-00!

Tykanie wielkiego ściennego zegara przerywa ostry dzwonek telefonu.

— Hallo! Tu 10-00. Pogotowie.

— ...

— ...Tak, dyżurna! Jaki adres?... Dobrze, lekarz zaraz tam będzie.

Potrzebne dane zapisane są już na kartce informacyjnej, którą otrzymują jadący na miejsce wypadku. Potem pielęgniarka ujmuje słuchawkę innego telefonu.

— Garaże?... Wyjazd!

Za parę sekund wpada noszowy i zabiera karteczkę z adresem chorego. Przy wyjściu spotyka się z lekarzem — obaj zbiegają szybko do czekającej karetki. Trzask drzwiczek i odjazd. Zaledwie 4 minuty po zgłoszeniu...

— Za chwilę dzwoni znowu telefon i znowu wyjeżdża kartka, aby przewieźć chorego do szpitala. Dzień i noc czuwa pogotowie. Dzień i noc czuwają nad naszym życiem pracownicy Państwowej Służby Zdrowia.

*

Przed kilku laty przy ulicy Lubomirskich w Rzeszowie, powstała stacja pogotowia ratunkowego. Było to wielkie wydarzenie w życiu naszego miasta. Bo czy wiecie o tym, że przed wojną w razie wypadku wzywano karetkę" straży pożarnej, zwykle budę przerobioną z ciężarowego samochodu, która bez lekarza czy sanitariusza przewoziła chorego do szpitala. A już na wsi, to w ogóle nikt nie marzył o tym aby do chorego przyjechał lekarz i udzielił mu pierwszej pomocy. Wieś zdana była nie mal zupełnie na łaskę przygodnych znachorów i felczerów.

Dopiero władza ludowa zapewniła opiekę lekarską szerokim rzeszom pracujących. Toteż w miarę rozwoju nowopowstałej stacji pogotowia ratunkowego, rosła w tysiące liczba udzielonych przez nią porad. Rozrastała się też sama stacja, której zaczynało już być trochę ciasno w szczupłym lokalu. Karetki, których było coraz więcej, musiały garażować pod gołym niebem i wskutek tego niszczały. Taki stan nie mógł trwać dłużej i stację pogotowia trzeba było przenieść do większego pomieszczenia przy ul. Grodzkiej 6.

O tym, jak pracuje ta młoda a tak ważna placówka niech świadcza cyfry: oto w trzech kwartałach ub. r. udzielono pomocy w 9 tys. nagłych wypadków i zachorowań. Znaczna część tych usług przypada na wieś, która — jak już wspomnieliśmy — w czasach przedwojennych nie miał całkowicie pozbawiona była pomocy i opieki lekarskiej.

Mimo jednak wytężonej pracy całego personelu, rzeszowska stacja pogotowia ratunkowego nie zawsze spełnia swe zadania. Pomoc w nagłych wypadkach częstokroć udzielana bywa zbyt późno. A dzieje się tak z kilku powodów, a jednym z nich jest duża ilość wezwań nieuzasadnionych. Nie wszyscy obywatele wiedzą bowiem o tym, że wyłącznym celem pogotowia jest ratowanie życia ludzkiego i lekkomyślnie wzywają je do błahych zachorowań.

Pracę pogotowia utrudnia również zbyt mała ilość lekarzy-dyżurnych. Dyżur w ciągu całej doby pełni jeden tylko lekarz, to też, gdy zostaje on wezwany do odleglejszej miejscowości, pogotowie przez kilka godzin pozbawione jest lekarza, a wszystkie zgłoszone w tym czasie wypadki muszą czekać na swoją „kolejkę". Wprowadzenie dwóch jednoczesnych dyżurów lekarskich oraz karetki dla osób wzywających pogotowie bez uzasadnienia ułatwiłoby znacznie pracę tej placówki.

Najwięcej jednak trudności przysparza znowu ciasnota lokalowa. Całe biuro pogotowia mieści się w jednym pokoju, w drugim zaś zainstalowano kolumnę sanitarną składającą się z 7-miu osób. W tym samym pomieszczeniu załatwia się też interesantów i wydaje benzynę kierowcom samochodowym. W okresie dwóch minionych lat kierownictwo stacji pogotowia złożyło w referacie gospodarki mieszkaniowej w prez. MRN szereg podań z prośbą o przydział kilku pokoi, podania te jednak pozostały bez skutku. A szkoda, bo tak ważnej i niezbędnej placówce jaką jest pogotowie ratunkowe trzeba przecież dać warunki do należytego spełniania jej zadań.

Juko

poniedziałek

14 STYCZNIA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Świerczewskiego 3.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzieńska 6, tel. 10-00

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 68

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny

MUZEUM

Muzeum Ziemi Rzeszowskiej: Rynek 7 — otwarte od godz. 10 do 16

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Aleksander Newski" — (prod. radzieckiej) — godz. 18 i 20

ZACHĘTA: (ul. Okrzei 7) — „Wschód nie zaloty" — (prod. radzieckiej) — godz. 17,30 i 19,30

PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) — nieczynny

RADIO

7,55 Wiadomości 8,55 Aud. szkolna dla klasy I i II — 9,20 Aud. szkolna dla klasy III 9,40 Utwory skrzypcowe w wyk. Idy Haendel — płyty — 10,26 Koncert ork. rozgłośni szczecińskiej PR — 11,00 Kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych — 11,15 Muzyka i aktualności — 11,45 Głos mają kobiety — 11,52 „Służba Polsce" — 11,57 Sygnał czasu — 12,04 Dziennik — 12,15 Piosenki w wyk. chóru Grejanda — 12,30 Aud. dla wsi — 12,45 „Na swojską nutę" — gra zespół harmonistów Tadeusza Wesołowskiego — 13,15 Informacje — 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych — 14,00 Dziennik — 16,00 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej PR — 17,00 Głos mają kobiety — 17,15 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny — 17,30 Sergiusz Rachmaninow — kompozytor tygodnia — 18,00 Z kraju i ze świata — 18,20 Muzyka rozrywkowa — 18,45 Aud. dla wsi — 19,00 Kurs języka rosyjskiego dla początkujących — 19,20 Aud. dla młodzieży — 19,58 Stan pogody 20,00 Dziennik — 20,28 Wiadomości sportowe — 20,30 Koncert muzyki węgierskiej 21,30 Humoreski „Z teki Worosziłły" — opowiadania II. Sienkiewicza — 22,05 Muzyka taneczna — 23,00 Ostatnie wiadomości.

Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa" Red. Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Tel. sekr. odpow. 16,00, dział gosp. i kult. — 16-03, dział partyjny i rolny — 13.98, dział korespondentów — 15-54, Red. Naczelny 10-75, red. nocna — 10.17 (18-36). Od dział RSW „Prasa" (Dział ogłoszeń Plac Stalina 19 I. p. — 18.56 PPK „Ruch" — 18.80, Red. Naczelny przyjmuje od godz. 12—13. Sekretarz odpow. od godz 11—13 Oddziały: „Nowiny Przemyskie" Przemyśl — Plac na Bramie 12, tel. 350, „Nowiny Podkarpackie" Krosno — ul. Nowotki 6 tel. 229 Pren zakład 2.25 zł. poczt. 4.50 zł. kom. 15 gr. kwart. 13.50 zł półrocz. 27 zł. roczna 54 zł. Pren przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nowiny Rzeszowskie.

Nr IX 13765.

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne.

Rok III 14. I. 1952 r. Nr 3 (77)

Nowiny Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH"

Od takich małych należy zaczynać szkolenie przyszłych mistrzów narciarskich

Kwapień (Gwardia) wygrał bieg na 14 km

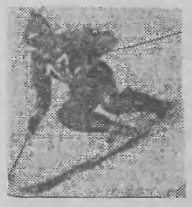

ZAKOPANE. W sobotę, 12 bm. odbyły się w Zakopanem pierwsze eliminacje narciarskie w biegach dla zawodników przebywających na obozie przygotowawczym.

Na starcie biegu na 14 km poza uczestnikami obozu startowali również zawodnicy innych zrzeszeń.

Ogółem w konkurencji tej brało udział 42 zawodników. Zwycięzcą biegu został Kwapień (Gwardia), który uzyskał czas 1:03:41, drugim był Bukowski (Gwardia) 1:04:55, 3) Styrczula (GWKS) 1:07:19, 4) Dąbrowski (LZS) 1:08:18.

Warunki biegu były bardzo ciężkie, ponieważ pod warstwą świeżego śniegu była zlodowaciała skorupa.

Zimowa Olimpiada w Oslo wywołuje coraz to większe zainteresowanie. Lista zgłoszeń została już zamknięta. Ogółem w igrzyskach weźmie udział 30 państw. Ostatnim krajem, który zgłosił swój udział w Olimpiadzie był Chile.

Przekażemy sportowcom polskim doświadczenia radzieckie

Przewodniczący GKKF o pobycie w ZSRR

MOSKWA. Przebywająca w ZSRR delegacja polskich działaczy sportowych, bawiła przez cztery dni w Kijowie, gdzie zapoznała się z pracami Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów Ukraińskiej SRR, z działalnością Zrzeszenia Sportowego „Kołchoźnik" oraz odbyła kilka spotkań z działaczami sportowymi Ukrainy i z aktywem sportowym Kijowa.

Przed wyjazdem z Kijowa kierownik delegacji polskiej, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Józef Faruga oświadczył przedstawicielowi agencji TASS:

„Bogate doświadczenia sportowców Związku Radzieckiego są najlepszym przykładem dla całej młodzieży polskiej, zrzeszonej w organizacjach sportowych. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Rząd Polski Ludowej troskliwie opiekują się kulturą fizyczną, dzięki czemu sport w naszym kraju staje się coraz bardziej masowy.

Jednym z głównych celów naszego pobytu w ZSRR jest zapoznanie się z osiągnięciami i doświadczeniami sportowców radzieckich. Pomoże to podnieść poziom kultury fizycznej w naszym kraju.

Na Ukrainie, gdzie po wojnie ilość organizacji sportowych wzrosła dwukrotnie, a liczba sportowców — trzykrotnie przekonaliśmy się jak popularny jest w Związku Radzieckim sport i jaką jest otaczany opieką przez Partię Bolszewicką, rząd ZSRR i Wielkiego Stalina.

Po powrocie do kraju przekażemy szerokim rzeszom sportowców polskich i działaczom kultury fizycznej doświadczenia radzieckie, aby zacieśnić jeszcze bardziej współpracę i przyjaźń, łączącą nasze narody".

Narciarze — CSR, NRD, Bułgarii, Węgier i Polski na wspólnym obozie przedolimpijskim w Zakopanem

W Zakopanem rozpoczął się międzynarodowy obóz narciarski, który będzie trwał do 27 stycznia. Na obozie tym obok polskiej kadry narodowej znajdują się narciarze z Węgier, NRD, Bułgarii. Zawodnicy czechosłowaccy zapowiedzieli swój przyjazd dopiero na wtorek 15 stycznia. Ekipa czechosłowacka liczyć będzie 25 osób razem z kierownictwem. Ogółem na obozie trenować będzie około 60 narciarzy.

Po przybyciu wszystkich drużyn do Zakopanego, odbędzie się specjalna konferencja porozumiewawcza wszystkich trenerów i w zależności od stopnia zaawansowania poszczególnych zawodników, będą oni trenowali wspólnie lub też osobno. W czasie trwania obozu zorganizowane zostaną wspólne konferencje w celu wzajemnej wymiany doświadczeń.

Duża uwaga zwrócona zostanie na pracę polityczną. Na zajęciach świetlicowych prasówka przygotowywana będzie każdorazowo przez inną ekipę, a następnie tłumaczona na pozostałe języki państw uczestniczących w obozie. Po prasówce przewidziana jest dyskusja.

W drugich eliminacjach slalomu mężczyzn, pierwsze miejsce zajął Płonka przed Ciaptakiem i Wawrytką.

Zadania rady koła sportowego

W obecnym okresie przeprowadzane są w całym kraju wybory do rad kół sportowych. Trzeba podkreślić znaczenie tych rad oraz omówić ich zadania.

Bezpośrednie kierownictwo koła należy do rady, która prowadzi stałą codzienną pracę. Rada musi rozwiązywać najrozmaitsze zagadnienia. Praktycznie działalność rady kierowana jest przez przewodniczącego i jego najbliższych pomocników. Od kierowników rady, od jego aktywności i zdolności organizacyjnych zależy bardzo wiele, ale jeden wszystkiemu nie podoła.

Dlatego też na pierwszym posiedzeniu nowowybranych rad należy przeprowadzić dokładny podział pracy i odpowiedzialności za podstawowe działy pracy.

Powodzenie w pracy koła sportowego zależy od działalności poszczególnych sekcji czy drużyn. Dlatego też należy wprowadzić zasadę, że każdy członek rady koła musi być związany z określonym oddziałem zakładowym, musi organizować tam drużyny sportowe, a następnie pomagać praktycznie w prowadzeniu pracy. Należy również w ten sposób ustalić osobistą odpowiedzialność każdego członka rady za organizację i pracę w sekcjach sportowych.

Przy przeprowadzaniu tych obowiązków należy brać pod uwagę możliwość komunikowania się każdego członka z organizacjami zakładowo-oddziałowymi i osobiste jego zainteresowanie się tym, czy innym rodzajem sportu.

Przewodniczący rady prócz ogólnego kierownictwa powinien być odpowiedzialny za terminowe opracowanie planu pracy, budżetu, za przygotowanie i prowadzenie posiedzeń rady, za wciąganie młodzieży na członków koła.

Zastępcę przewodniczącego należy uczynić odpowiedzialnym za kierownictwo stałą pracą wyszkoleniowo-sportową, za przeprowadzenie imprez masowych, zawodów itp.

Do obowiązków sekretarza rady należy organizacja sprawozdawczości z pracy koła, załatwianie formalności w stosunku do przyjętych członków, prowadzenie protokołów, zawodów, wciąganie odpowiednich zapisów do „księgi rekordów".

W ten sposób należy podzielić pracę pomiędzy pozostałych członków rady. Jednemu można zlecić organizację i kontrolę spraw SPO, — drugiemu organizację opieki sportowo-lekarskiej, — trzeciemu — zagadnienie prowadzenia propagandy i agitacji, — czwartemu — gospodarcze sprawy koła: remont urządzeń sportowych, kontrolę ich użytkowania, nabywanie, przechowywanie i wydawanie sprzętu sportowego.

Pierwszymi pomocnikami rady powinni być kierownicy oddziałowych grup i sekcji sportowych, trenerzy, instruktorzy i sędziowie sportowi. Do pomocy członkom rady należy też powołać stałe działające komisje, jak: sportowo-techniczną, agitacji masowej, gospodarczą i opieki sportowo-lekarskiej. Należy również powołać specjalną komisję, która będzie kierowała sprawami szkolenia ideologicznego oraz sprawami kulturalno-oświatowymi.

Bogaty sezon narciarski

Już styczeń a tu śniegu na lekarstwo — wzdychają z żalem tysiące zapalonych zwolenników narciarstwa oczywiście oprócz tych, którzy mają szczęście mieszkać gdzieś w pobliżu gór, na przykład pod nie bo tycznymi Tatrami lub w okolicach łagodnego Beskidu, gdzie dzięki obfitym opadom śnieżnym „białe szaleństwo" rozpoczęło się na dobre.

Ale brak śniegu na nizinach nie spędza — narazie — przysłowiowego snu z powiek zwolenników narciarstwa, którzy już od dłuższego czasu starannie przygotowują się do oficjalnego rozpoczęcia sezonu narciarskiego.

A trzeba stwierdzić, że tegoroczny sezon narciarski zapowiada się niezwykle ciekawie zarówno pod względem popularyzacji i umasowienia tego sportu jak i licznych imprez o charakterze wyczynowym.

O ile tylko warunki dopiszą, na terenie całego kraju odbędą się w styczniu imprezy na szczeblu kół i powiatów; będą to eliminacje do imprez na szczeblu wyższym, połączone ze zdawaniem narciarskich norm SPO.

Po imprezach na szczeblu kół i powiatów odbędą się w drugiej połowie stycznia mistrzostwa wojewódzkie a do 10 lutego mistrzostwa zrzeszeń. Ponadto jak co roku, tym razem w Krynicy, odbędą się od 14 do 17 lutego mistrzostwa Polski dla juniorów. Będą one wielkim przeglądem naszego narybku narciarskiego.

Równocześnie z tym trwają przygotowania naszej czołówki narciarskiej do zbliżających się szybkimi krokami igrzysk olimpijskich. Przejście od suchej zaprawy do treningów na śniegu rozpoczęto już w grudniu. Członków kadry powołano na obóz do Zakopanego, gdzie mając odpowiednie warunki śniegowe uzupełniają technikę jazdy, skoków, biegów i braki kondycyjne. Dla nich też przygotowano najprzedniejszej jakości sprzęt m. inn. fińskie, szwajcarskie i austriackie biegówki, narty do zjazdów i skoków oraz doskonałe norweskie smary. Słowem zrobiono wszystko, by jak najlepiej przygotować naszych zawodników do Olimpiady w Oslo.

Jeśli idzie o dalsze imprezy w kraju to na czoło wysuwają się mistrzostwa związków zawodowych, które odbędą się w dniach od 20 do 24 lutego w Zakopanem oraz III Harcerskie Igrzyska Zimowe w Wiśle (8—10 luty) i mistrzostwa Polski od 6 do 10 marca w Zakopanem.

Nie koniec jednak na tym. Zwolenników narciarstwa czekają ponadto zawody o Puchar Karkonoszy (16 do 19 marca), doroczne zawody o Memoriał Br. Czecha (26 do 30 marca — Zakopane) oraz międzywojewódzkie zawody Rzeszów — Kielce, które odbędą się w dniach 2 i 3 luty w Iwoniczu Zdroju.

Na naszym terenie odbędą się mistrzostwa wojewódzkie w dniach 26 i 27 stycznia w Iwoniczu-Zdroju. Program zawodów przewiduje start do biegów płaskich i złożonych (26. I.), start do slalomu gigantu (26. I.), sztafeta 4x4 km (27. I.), konkurs skoków otwartych i do kombinacji norweskiej (27. I.).

Zgłoszenia zawodników należy przesyłać w terminie do 24 bm. do sekcji narciarskiej WKKF w Iwoniczu-Zdroju (Gminna Rada Narodowa).

Niewątpliwie wyżej omówione imprezy narciarskie powinny przyczynić się do dalszej popularyzacji tej gałęzi sportu. Wszystko jednak zależy od tego czy spadnie śnieg

Łyżwiarze radzieccy biją dwa rekordy świata

W Ałma Ata rozpoczęły się tradycyjne zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o nagrodę Rady Ministrów Kazachstańskiej SRR. Zawody, które odbywają się na wspaniałym wysokogórskim lodowisku zgromadziły najlepszych łyżwiarzy i łyżwiarki radzieckie.

Zawodnicy radzieccy wykazali wspaniałą formę bijąc dwa rekordy świata i jeden krajowy.

W biegu na 500 m Siergiejew z Moskwy uzyskał 41,7 sek. poprawiając rekord świata Norwega Engnestangena o 0,1 sek. W biegu na 1000 m na liście rekordzistów świata wpisał się Griszin (Moskwa). Jego wynik — 1:26,4 min. jest o dwie sekundy lepszy od rekordu świata Fina Tunberga. W biegu tym wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata uzyskał również Berezin z Leningradu — 1:27,3.

Z ostatniej chwili

Wo'. klasa bokserska

Spójnia Jarosław - Gwardia Krosno 14:6

W okresie zimowym kolejka linowa na Kasprowy, jest zawsze obłęgana przez miłośników sportu narciarskiego.

Wychowanie fizyczne u naszych przyjaciół

ZSRR

Szczerbakow zasłużonym mistrzem sportu

Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu nadał ostatnio grupie wyróżniających się sportowców tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu. Wśród wyróżnionych znajdują się m. in. rekordzista Europy w trójskoku — Szczerbakow, wielokrotny mistrz ZSRR w walkach zapaśniczych — Jałtyrian, znani waterpoliści — Prostiakow i Siemionow.

Obecnie w ZSRR tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu posiada około 800 sportowców.

Nowe sukcesy łyżwiarzy

Każdy bieg na wielkich zawodach łyżwiarskich, odbywających się w Alma Ata, przynosi nowe, wspaniałe sukcesy łyżwiarzom radzieckim. Jak już podawaliśmy w ciągu pierwszych dwóch dni pobito wszystkie rekordy krajowe w konkurencji męskiej, przy czym dwa z tych wyników są lepsze od oficjalnych rekordów światowych, a jeden jest równy rekordowi świata.

W trzecim dniu zawodów rozpoczęły się biegi w konkurencji kobiet. Na dystansie 3.000 m Zukowa uzyskała czas 5:21,3 min, poprawiając o 0,9 sek. rekord świata swojej rodaczki Aktijewy. W biegu na 500 m zwyciężyła Wałowowa o 1/2 sek. przed trzykrotną mistrzynią świata Isakową. Czas zwycięzczyni — 47,2 sek.

6-TE ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW CDSA

W drugiej rundzie rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w hokeju CDSA pokonał Daugawę (Ryga) 7:2.

Jest to 6-te kolejne zwycięstwo drużyny wojskowej, która prowadzi w rozgrywkach bez straty punktu.

Bułgaria

200 tys. odznak sportowych zdobyto w 1951 roku

Wychowanie fizyczne w Bułgarii przybrało charakter masowy. W kraju działa 9 tysięcy zespołów, zrzeszających 800 tys. zawodników, z których 200 tys. zdobyło normy na odznakę sportową — podobną do naszej SPO.

W 1949 r. sportowcy Bułgarii ustanowili 63 rekordów krajowych, w 1950 — 114 rekordów. Rok 1951 odznaczył się dalszymi osiągnięciami na polu kultury fizycznej.

Bułgarscy piłkarze, siatkarze, koszykarze, bokserzy, lekkoatleci, gimnastycy i motocykliści osiągnęli wielkie rezultaty w międzynarodowych spotkaniach.

Rząd i partia przejawia stałą troskę o rozwój sportu wśród społeczeństwa. Troska ta uwidoczniona została w specjalnej uchwale KC Komunistycznej Partii Bułgarii. Sportowcy bułgarscy, wypełniając wytyczne uchwały przystąpili do masowego zdobywania norm na odznakę oraz do dalszego podnoszenia poziomu wyczynowego.

W ostatnim roku zaznaczył się znaczny rozwój sportu na wsi, a zwłaszcza w spółdzielniach produkcyjnych. Dba się również o umasowienie wychowania fizycznego wśród pracowników fabryk. Tak np. w fabryce im. Dymitrowa 40 proc. załogi uprawia różne dziedziny sportu.

W roku 1951 wybudowano 1.516 bieżni lekkoatletycznych, 3.516 boisk siatkówki i koszykówki, 925 boisk piłkarskich. Oddano do użytku dziesiątki sal gimnastycznych, basenów kortów tenisowych i innych urządzeń sportowych.

NRD

Pięć nowych hal sportowych w 1952 r

Ruch sportowy w Niemieckiej Republice Demokratycznej spełnić ma w 1952 r. poważne zadania, które przyczynić się mają do dalszego wzrostu i umasowienia sportu. Ostatnie wybory do władz sportowych wykazały, że ilość zawodników zajmujących się sportem przekroczyła granicę miliona.

Głównym zadaniem będzie zmobilizowanie miłośników do czynnego życia sportowego — powiedział przewodniczący sekcji lekkoatletycznej NRD Manfred Ewald.

W roku 1952 wprowadza się nową klasyfikację sportową zawodników. Nowy system przewiduje trzy klasy oraz „tytuł mistrza", względnie „zasłużonego mistrza sportu".

We wszystkich tych poczynaniach sport NRD opiera się na bogatych doświadczeniach radzieckiej kultury fizycznej.

W nowym roku wzrośnie znacznie kadra instruktorska i trenerska.

Odnośnie inwestycji sportowych podkreślić należy, że we wrześniu br. gotowy będzie pierwszy odcinek budowy Akademii Wychowania Fizycznego w Lipsku. Do końca br. oddanych zostanie do użytku 5 hal sportowych.

Punktem kulminacyjnym międzynarodowych spotkań będą imprezy sportowe podczas IV Zlotu młodzieżowego, który odbędzie się w połowie kwietnia w Lipsku.

W walce o jedność w niemieckim sporcie — zaznaczył Manfred Ewald — dążyć będziemy, do zjednoczenia ruchu sportowego w całych Niemczech na bazie współpracy obustronnego zrozumienia i wzajemnego zaufania.

Głównym zadaniem piłkarstwa NRD będzie opracowanie jednolitego rocznego planu zapraw i treningów dla wszystkich jednostek sportowych. W roku 1952 przewiduje się zorganizowanie kilkunastu spotkań państwowych.

Sekcje sportowe jako najwyższe organa ruchu sportowego NRD mają w swej pracy pewne jeszcze niedociągnięcia i braki. Dlatego też — zaznaczył kierownik niemieckiego ruchu sportowego Gerhard Hoffman — dążyć będziemy do wychowania nowych młodych działaczy sportowych. Szczególną uwagę zwrócimy w bieżącym roku na umasowienie piłki ręcznej. W ubiegłym roku ponad 100 tysięcy zawodników uprawiało ten sport. Głównym naszym zadaniem będzie umasowienie piłki ręcznej we wszystkich zakładach pracy.

Kolarze NRD poczynili również znaczne postępy, czego świadkami byliśmy podczas wyścigu Praga — Warszawa. Sport ten cieszy się w NRD olbrzymią popularnością. Na każdych sezonowych wyścigach startuje przeciętnie 600 zawodników. Jeszcze większą popularnością cieszy się kolarstwo torowe. Nic więc dziwnego, że wielu miłośników tego sportu z radością powitało wiadomość o budowie toru w Berlinie.

Kurs narciarski w Gorlicach

W czasie szkolnych ferii zimowych przeprowadzony został w Gorlicach tygodniowy kurs narciarski dla uczniów przodowników w nauce i w pracach społecznych ze szkół woj. rzeszowskiego. Kurs zorganizowany został przez Główny Zarząd ZMP. Praca na kursie obejmowała wykłady teoretyczne. Niestety nie przeprowadzono zajęć praktycznych, wskutek złych warunków śniegowych. Uczestnicy urządzali liczne wycieczki w góry Beskidu niskiego, wykorzystując każdą odrobinę śniegu.

Grochulska jedna z najlepszych narciarek

Mecz bokserski Spójnia Jarosław — Gwardia Przemyśl będzie powtórzony

Uchwałą sekcji pięściarskiej WKKF Rzeszów mecz pięściarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej rozegrany w Jarosławiu pomiędzy tamtejszą Spójnią a Gwardią z Przemyśla został unieważniony z uwagi na przekroczenia statutowe i uznany za towarzyski.

Ponowne spotkanie mistrzowskie między wymienionymi drużynami rozegrane zostanie w Jarosławiu w dniu 27 bm.

Członkowie LZS Gorliczyna domagają się szkolenia ideologicznego

Ludowy Zespół Sportowy w Gorliczynie (pow. Przeworsk) założony został w 1947 roku. Dzięki należytej pracy wybranego wówczas prezesa LZS-u Stanisława Nowaka praca w zespole ruszyła z miejsca. Zwerbowano początkowo 50 członków, zorganizowano sekcję piłki nożnej i piłki ręcznej. Drużyna piłkarska rozegrała szereg spotkań o mistrzostwo powiatu, w których zajęła czwarte miejsce. Brała również udział w rozgrywkach o puchar PKKF, w których uplasowała się na drugim miejscu.

Ludowy Zespół Sportowy w Gorliczynie zaopatrzony jest w dostateczną ilość najkonieczniejszego sprzętu sportowego, który znajduje się pod troskliwą opieką gospodarza zespołu Józefa Nowaka. Część posiadanego sprzętu otrzymał zespół od WKKF jako nagrodę za udział w masowych imprezach sportowych oraz w zdobywaniu odznaki SPO. Znaczną część sprzętu zakupiono za własne fundusze, uzyskane z organizowanych imprez artystycznych.

Na zebraniach ogólnych LZS omawiano zagadnienie zespołu opracowywano plany prac. Członkowie LZS-u brali udział we wszystkich akcjach masowych i mistrzostwach. Jeden z nich Józef Nowak uczestniczył w mistrzostwach LZS w Bydgoszczy, gdzie w skoku o tyczce zajął szóste miejsce. Sportowcy LZS brali udział w ogólnopolskich dożynkach w Poznaniu.

Nadmienić należy — pisze w swej korespondencji jeden z członków LZS Gorliczyna — że rada winna pamiętać o tym, że działalność zespołu nie może ograniczać się do uprawiania jednej i to popularnej dyscypliny. Życie LZS-u to nie tylko boisko troska o sprzęt, zawody. Życie i praca LZS opierać się powinna na stałym szkoleniu członków zespołu. Tego jednak nie przeprowadzał zarząd LZS Gorliczyna. Życie członków LZS w okresie zimowym koncentrować się ma w świetlicy. Niestety, ta w Gorliczynie swym niechlujnym wyglądem odstrasza młodzież gromady.

Na sztucznym lodowisku w Katowicach odbywał się ogólnopolski obóz hokejowy dla juniorów. 32 młodych miłośników hokeja przeszło pod kierunkiem trenerów, Osmańskiego, Czyżewskiego i Gintera gruntowne przeszkolenie teoretyczne i praktyczne.

Rumunia

Sportowy park bukareszteńskiego Dynamo

Latem 1951 roku nastąpiło w Bukareszcie otwarcie nowego parku sportowego klubu „Dynamo". Park skupia serię budynków i urządzeń sportowych, nowocześnie i praktycznie przygotowanych do uprawiania wielu dyscyplin wychowania fizycznego. Mieści się tu duża sala gimnastyczna, boisko piłki nożnej, boisko siatkówki, koszykówki, szczypiórniaka, rugby, lekkoatletyczne, betonowa trybuna na 25 tysięcy widzów, centralne boiska do koszykówki i siatkówki z trybunami na 4 tysiące widzów, 6 kortów tenisowych, 6 boisk treningowych do siatkówki i 6 do koszykówki, 4 sale wykładowe, świetlice, umywalnie dla zawodników.

Sportowe nieporozumienie

„Trudne rozliczenie"

Tak się jakoś utarło, że powstanie ludowego zespołu sportowego łączy się z urządzeniem... zabawy. Zabawa przynosi dość pokaźny dochód z którego zakupuje się przeważnie siatkę, piłkę i chłopcy czy też dziewczęta zaczynają grać w siatkówkę. Podczas gry wyłania się jakiś przygodny sędzia, trochę publiczności, która podziwia efektowne ścięcia, lub nieoczekiwane gaszenie piłki.

W Oleszycach (pow. Lubaczów) także istnieje Ludowy Zespół Sportowy. W listopadzie ub. roku postanowiono urządzić zabawę, a dochód przeznaczyć na zakup sprzętu sportowego. Nie obeszło się naturalnie bez komitetu organizacyjnego, który urządził ładny wieczorek towarzyski. Rozesłano zaproszenia. Zabawa się udała! Zebrano dosyć pokaźny dochód, który miano zamienić na piłki, koszulki i inne przybory sportowe.

Ale tak niestety nie stało się. Pomyślcie tylko, że komitet zabawowy do tego czasu nie rozliczył się z zebranych pieniędzy! Dochód został gdzieś skrzętnie zakonspirowany, a sprzętu w dalszym ciągu nie ma.

Powiatowy Zarząd ZSCh w Lubaczowie, powinien niebawem wyświetlić tę zabawową historię. Członkowie LZS-u chcą wiedzieć, gdzie podziała się „forsa" z tej imprezy. Komitet chyba zrobi bilansik, przecież takie rozliczenie nie jest trudne — a zespół będzie miał sprzęt.

Na podstawie korespondencji W. Kowala opracował Żuk

Obóz kondycyjno-szkoleniowy czołowych lekkoatletów

12 bm. rozpoczął się w Borowicach koło Karpacza obóz kondycyjno- szkoleniowy czołowych lekkoatletów polskich. Na obóz powołano 200 zawodników i zawodniczek. Do chwili obecnej na obóz przybyło już 140 lekkoatletów

Piąty kurs samochodowo-motocyklowy

Polski Związek Motorowy okręg w Rzeszowie organizuje piąty z kolei kurs samochodowo - motocyklowy. Kurs rozpocznie się w dniu 20 stycznia br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PZM w Rzeszowie, ul. Z. Chrzanowskiej 6.

Piłka nożna w Chinach Ludowych

Piłka nożna to sport masowy, to zjawisko nowe w Chinach Ludowych. Za rządów kuomintangowskich grywali w piłkę nożną tylko studenci, przedstawiciele drobnomieszczaństwa i kupiectwa, słowem synowie bogatych rodziców. Dla większości spośród mas pracujących i urzędniczych, dla tysięcy tragarzy portowych, nie mówiąc już o wielomilionowej armii pracujących chłopów, piłka nożna była przyjemnością drogą, a prawie niedostępną, toteż i rozwijała się tylko w niewielu wielkich miastach w kraju.

Obecnie masy pracujące Chin przejawiają wielkie zainteresowanie piłką nożną. W odbywających się obecnie rozgrywkach mistrzowskich biorą udział szanghajscy włókniarze, robotnicy pół herbacianych z Czjansu, chanczejscy hodowcy jedwabników i chłopi Południowych Chin.

Zawody o mistrzostwo kraju rozpoczęły się w październiku początkowo na szczeblu powiatów, miast i prowincji. Wyłonieni z tych rozgrywek mistrzowie wzięli udział w rozgrywkach na szczeblu wielkich rejonów administracyjnych Chin wschodnich, północnych, północno-zachodnich, południowo - zachodnich, południowo-środkowych i północno-wschodnich. Prócz tego rozgrywki przeprowadzają kolejarze różnych rejonów kraju, oraz żołnierze ludowo-wyzwoleńczej armii.

Mecze o mistrzostwo wschodnich Chin, które odbyły się na świeżo wybudowanym stadionie Chunkoi w Szanghaju ściągnęły wiele tysięcy widzów. Każdego dnia, kiedy odbywały się zawody ponad 30 tys. publiczności wypełniało trybuny. Ogółem w czasie trwania mistrzostw przewinęło się przez stadion przeszło 200 tys. mieszkańców Szanghaju. Zainteresowanie było tak duże, że trybuny nie mogły pomieścić wszystkich miłośników tego sportu. Wiele uwagi tej dyscyplinie poświęciły również gazety chińskie.

Szczególnie interesujący jest skład uczestników zawodów. W drużynie Szanghaju gra 9 robotników i 6 studentów, w drużynie Funcziani, Południowego i Północnego Anchueju — większość stanowią chłopi.

Zasłużone zwycięstwo w mistrzostwach wschodnich Chin uzyskali piłkarze szanghajscy, wygrywając wszystkie spotkania w ogólnym stosunku 51:0. Na drugim miejscu znaleźli się piłkarze Czenczianu, na trzecim Szundun. Szanghajscy piłkarze odznaczają się wysoką techniką, grą zespołową oraz kondycją.

W rozgrywkach Chin południowych zwyciężyli piłkarze Kantonu, wygrywając decydujące spotkanie z drużyną Uchania 2:0. Kantończycy uzyskali 13 punktów.

Całe społeczeństwo kraju z niecierpliwością oczekuje spotkania najsilniejszych drużyn chińskich w Tientsinie. Obecnie rozgrywane są finały mistrzostw, w których bierze udział 6 drużyn.